Kazimierz Śmigiel

Kapelusz kardynalski dla Prymasa Stefana Wyszyńskiego : geneza i znaczenie godności kardynalskiej

Studia Prymasowskie 2, 99-114

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Prymasowskie
UKSW
2 (2008) s. 99-114

KS. KAZIMIERZ ŚMIGIEL

KAPELUSZ KARDYNALSKI DLA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

GENEZA I ZNACZENIE GODNOŚCI KARDYNALSKIEJ

Kardynalat jest najwyższą po papieżu godnością kościelną. Jej genezy należy szukać w kolegiach duchownych zgrupowanych wokół biskupów, szczególnie jednak biskupa Rzymu. Terminy kardynał-biskup, kardynał-prezbiter pojawiły się w VIII wieku. Po raz pierwszy użył ich papież Stefan III (768-772). W XII wieku pojawił się termin kardynał-diakon. Hierarchia święceń nie musiała odpowiadać hierarchii kardynalskiej.

Najważniejszym przywilejem kardynałów jest wybór nowego papieża. Papież Mikołaj II udzielił go 1059 roku najpierw tylko kardynałom-biskupom, jego następca zaś Aleksander III w 1179 roku przyznał to prawo wszystkim kardynałom. Celem nadania tychże przywilejów była emancypacja Kościoła spod wpływu władzy świeckiej. Inne przywileje papieskie miały znaczenie mniej istotne: prawo noszenia purpury (1294), prawo precedencji nawet przed patriarchami (XIV w.), tytuł eminencja (1630)[1].

Reforma kolegium kardynalskiego Sykstusa V z 1586 roku ustaliła jego liczbę na 70 osób. Papieże XX wieku: Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II w licznych dokumentach zmodyfikowali kolegium kardynalskie. Ich wynikiem było umiędzynarodowienie kolegium oraz niesłychany dotąd jego rozrost liczbowy. Akcentowali oni również charakter religijny godności kardynalskiej, przede wszystkim dokonał tego Jan XXIII postanawiając, że każdy kardynał musi być również biskupem. Dzieło Soboru Watykańskiego II pozwoliło bardziej niż do tego czasu

[1] E. Górecki, *Kardynał*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, 2000, kol. 788-789. Kapelusz kardynalski – filcowy kapelusz z szerokim rondem i okrągłą główką koloru czerwonego lub czarnego przybrany po obu stronach 15 chwastami. Przywileju noszenia specjalnego kapelusza udzielił w 1245 r. papież Innocenty IV kardynałom z duchowieństwa diecezjalnego, a papież Grzegorz XIV w 1591 r. kardynałom z duchowieństwa zakonnego. W czynnościach pontyfikalnych kapelusz czerwony używany był rzadko, np. podczas ingresu. Do celów pozaliturgicznych używano kapelusza czarnego z czerwonymi i złotymi frędzlami. Na procesję Bożego Ciała używano dużego kapelusza z jedwabiu, który chronił przed słońcem i niesiony był przez służącego (Th. Schitzler, w: *Lexicon für Teologie und Kirche*, t. 5, 1960, 1344). Papież Paweł VI zniósł ten przywilej w 1967 r.

w pełni zauważyć duchowy i nadprzyrodzony wymiar misji kardynalskiej (zwłaszcza konstytucja *Lumen gentium*)[2].

Wprawdzie nasz bohater, prymas Wyszyński otrzymał godność kardynalską według przepisów wydanych w XVI wieku przez papieża Sykstusa V, ale był również uczestnikiem współczesnych mu wydarzeń związanych ze zrozumieniem godności kardynalskiej i jej roli w świecie i Kościele współczesnym. Warto przypomnieć, że kard. S. Wyszyński uczestniczył w czterech konklawe, z których wyszli papieże Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I i Jan Paweł II.

LITERATURA I ŹRÓDŁA

Dotąd temat nie został opracowany w formie małej monografii czy artykułu naukowego, natomiast biografowie Prymasa nie mogli nie interesować się tym zagadnieniem, poświęcając mu wzmiankowania bądź skromne fragmenty swoich książek, m.in. A. Micewski[3], P. Raina[4], M. P. Romaniuk[5]. Wspomniani autorzy obficie cytują źródła proweniencji kościelnej, zwłaszcza wytworzone przez samego prymasa Wyszyńskiego (zapiski dzienne), ale nie dokonują ich pogłębionej analizy i nie konfrontują z innymi dostępnymi źródłami. Nie ma natomiast badań na ten temat opartych na materiałach proweniencji państwowej PRL, w ogóle komunistycznej. Sprawa kapelusza kardynalskiego nie znajduje również odzwierciedlenia w monografiach problemowych bądź w opublikowanych dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL dotyczących Stefana Wyszyńskiego[6]. W ostatnich latach ukazały się liczne artykuły o charakterze przyczynkarskim, pozwalające lepiej zrozumieć egzystencję Kościoła w PRL. Są one zgrupowane w pracach zbiorowych, szczególnie w opublikowanych materiałach konferencji naukowych[7].

---

[2] A. Kiełbasa, *Przedmowa*, w: P. Nitecki (red.), *Kardynałowie Kościoła w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 5-8.

[3] A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.

[4] P. Raina, *Stefan kardynał Wyszyński, prymas polski*, London, t. 1-2, 1979-1986.

[5] M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa Polski*, t. 1-2, Warszawa, 1994-1996. Zob. J. Glemp, *Kardynalski kapelusz. Wspomnienie z okazji jubileuszu kardynalstwa (kard. St. Wyszyńskiego)*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 68(1978), s. 85-88.

[6] A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995; B. Piec (oprac.), *Stefan kardynał Wyszyński prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956)*, Warszawa 2001.

[7] A. Kawecki (red.), *Społeczeństwo – Państwo – Kościół*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15-16 VI 2000, Szczecin 2000; K. Kowalczyk (red.), *Między integracją a komunizmem. Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej*. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Szczecin, 8-9 czerwca 2001, Tuchów 2001; Z. Zieliński (red.), *Prymas Tysiąclecia w komunistycznym państwie*, Radom 2003; J. Żaryn, Kościół w PRL, Warszawa 2004.

Nawiązując do wspomnianych już źródeł, a w szczególności do twórczości samego Prymasa, trzeba zauważyć, że prowadząc „notatki" niemal codziennie, przedstawiał on tylko fakty, w których sam uczestniczył, natomiast wyraźnie odcinał się od przekazu pamiętnikarskiego i przeżyciowego[8]. Notatki Prymasa dotyczące jego wyniesienia kardynalskiego i rozmów ze stroną rządową w sprawie wyjazdu do Rzymu po kapelusz kardynalski pisane „na gorąco" dobrze odzwierciedlają diametralną różnicę stanowisk wspomnianych stron zainteresowanych tą sprawą. Obszerne fragmenty zapisków publikowano kilkakrotnie[9]. Do notatek dziennych Prymasa wielokrotnie sięgali badacze dziejów najnowszych. Autor niniejszego artykułu korzysta z najnowszego książkowego wydania *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*[10], uzupełniając bazę źródłową o zapiski Prymasa z lat 1956-1957[11] dotąd niepublikowane, mające istotne znaczenie dla tematu.

TŁO HISTORYCZNE NOMINACJI KARDYNALSKIEJ

Wyniesienie prymasa Wyszyńskiego do godności kardynalskiej odbyło się w szczególnym kontekście historycznym, który w literaturze otrzymał nazwę okres stalinowski. Według Normana Daviesa stalinizm „to typ komunizmu na modłę sowiecką", który egzystował na trzech płaszczyznach: doktrynalnej, systemowej oraz intelektualnej. Narzucono go zależnym od Moskwy krajom Europy Środkowowschodniej[12]. W dziedzinie polityki kościelnej zastosowano taktykę rozbijania Kościoła przez zakładanie pseudokatolickich organizacji (np. Pax czy Caritas), ale przede wszystkim dokonano brutalnego ataku zarówno na instytucję Kościoła, jak i jego ludzi. Aresztowano setki księży, nie wyłączając biskupów[13]. Zlikwidowano organizacje kościelne o charakterze dewocyjnym, społecznym i charytatywnym. Przejmowano własność kościelną (szpitale, dobra

[8] Kardynał Wyszyński o swoich zapiskach: „(...) ja nie piszę pamiętników (...) Ja nawet nie piszę o przeżyciach, bo to są rzeczy nastrojowe i przemijające. Ograniczam się do faktów". (S. Wyszyński, *Veritatem facientes in caritate*, Warszawa 2006, 109-110).

[9] W latach 1986-1992 publikowano zapiski z lat 1952-1953 w kwartalniku „Znaki Czasu" (nr 2-29); w 1987 r. rozpoczęto publikowanie *Pro memoria z lat 1952-1953* w Piśmie okólnym. Biuletynie Informacyjnym Biura Prasowego Episkopatu Polski. Obszerne cytowania zapisków w biografiach Prymasa.

[10] S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007.

[11] Tenże, *Pro memoria, 1956-1957*, rękopis w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (dalej: AAG).

[12] N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Warszawa 1992, s. 712.

[13] Z. Wichrowski, *Męczeństwo Kościoła w Polsce w latach 1945-1953, w: Społeczeństwo – Państwo – Kościół...*, s. 23 (bilans strat).

martwej ręki). Wspomniane represje rozpoczęły władze PRL od połowy 1949 roku. Poprzedziły one zawarcie 14 kwietnia 1950 roku słynnego Porozumienia między rządem a episkopatem, w którym strona rządowa gwarantowała poszanowanie praw Kościoła, ten zaś zobowiązał się do lojalności wobec państwa. Bardzo niebezpieczne, jak niebawem się okazało, było zobowiązanie się episkopatu do podjęcia starań o ustabilizowanie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych[14]. W tym miejscu trzeba zatrzymać się, aby krótko zreflektować znaczenie Porozumienia i to w kilku wymiarach. Sam Prymas był przekonany, że postąpił słusznie, stwarzając podstawy prawne egzystencji Kościoła w państwie komunistycznym[15]. Jednak nie wszyscy biskupi podzielali stanowisko Prymasa, ale większość na pewno tak[16]. Kiedy informacje o Porozumieniu dotarły do Stolicy Apostolskiej, nie ukrywano, że budzi ono zastrzeżenia. Prosekretarz stanu Domenico Tardini ujawnił dezaprobatę papieża. Zastrzeżenia watykańskie odnosiły się do następujących spraw: 1. Porozumienie zawiera ustępstwa dane za obietnice; 2. Prymas akcentując polską rację stanu niejako nadwerężył autorytet samego papieża. Chłód na linii Warszawa-Watykan trwał aż do przyjazdu Prymasa do Rzymu w 1951 roku, kiedy rozmawiając z Piusem XII i innymi dostojnikami kościelnymi wyjaśnił własny punkt widzenia i niewątpliwie rozwiał zastrzeżenia w odniesieniu do jego sposobu szukania *modus vivendi* w Polsce komunistycznej[17]. Gdyby nie doszło do wizyty watykańskiej, prawdopodobnie droga Prymasa do osiągnięcia godności kardynalskiej mogłaby ulec wydłużeniu.

Mimo Porozumienia walka z Kościołem toczyła się nadal i zaczęła przybierać coraz ostrzejsze formy. Władze PRL zaatakowały hierarchię. W bliższym kontekście ogłoszenia nominacji kardynalskiej znalazło się kilka spraw natury personalnej w Episkopacie Polski. Należą do nich: sprawa kielecka, krakowska, katowicka, wrocławska i inne. Wspomniane wątki są omówione zarówno w literaturze naukowej o charakterze ogólnym, jak i szczegółowym.

Na tym miejscu wystarczy w sposób niejako hasłowy przypomnieć ich istotną treść. Biskup kielecki Czesław Kaczmarek aresztowany 20 stycznia 1951 roku,

---

[14] K. Dola, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1944-1976. Kronika wydarzeń*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. II, Poznań-Warszawa 1979, s. 202-204.

[15] S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 20-23; zob. A. Warso, *Przystosowanie czy obrona w rzeczywistości pojałtanskiej*, w: Z. Zieliński (red.), *Prymas Tysiąclecia w komunistycznym państwie*, Radom 2003, s. 33-66.

[16] P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Droga na Stolicę Prymasowską*, Warszawa 1993, s. 196; Warso, *Przystosowanie czy obrona...*, s. 38, zwłaszcza przyp. 19.

[17] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 110; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 94.

poddany brutalnemu śledztwu, oczekiwał na proces[18]. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Krakowie niektórych pracowników miejscowej Kurii pod zarzutem działalności antypaństwowej i nadużyć dewizowych. W związku z tą sprawą internowani zostali administrator apostolski archidiecezji krakowskiej abp Eugeniusz Baziak i bp pomocniczy Stanisław Rospond[19]. Usunięto z Katowic ordynariusza bp. Stanisława Adamskiego[20] i biskupów pomocniczych Herberta Bednorza[21] oraz Juliusza Bieńka[22] za wystosowanie odezwy do wiernych w obronie usuwanej ze szkół na Śląsku katechizacji. Zwracam uwagę na chronologię tych wydarzeń dokonanych w listopadzie i grudniu 1952 roku. Stale w tle znajdowała się represjonowana administracja kościelna na Ziemiach Zachodnich i problemy z ludźmi, którzy swoje urzędy zawdzięczali władzom bezpieczeństwa.

NOMINACJA KARDYNALSKA PRYMASA WYSZYŃSKIEGO I ZABLOKOWANIE MU WYJAZDU DO RZYMU

Pierwsza wiadomość o nominacji kardynalskiej dotarła do Prymasa w Szczecinie. Kilka dni przedtem, 26 listopada 1952 roku zawitał do Gniezna, skąd po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych i duszpasterskich wyruszył w sobotę 29 listopada przez Poznań i Gorzów do Szczecina. W Poznaniu spotkał się z abp. Walentym Dymkiem, w Gorzowie z pracownikami miejscowej Kurii, a o godz. 17.30 dotarł do Szczecina, zatrzymując się w klasztorze ojców jezuitów przy ulicy Pocztowej. Już około pół godziny później powitał go ks. inf. Zygmunt Szelążek, wikariusz kapitulny administracji apostolskiej w Gorzowie z grupą księży i powołując się na informację Polskiego Radia złożył życzenia „kardynałowi szczecińskiemu". Oczywiście z uwagi na źródło informacji Prymas gratulacji nie przyjął i radził zachować spokój. Dopiero następnego dnia informacja radiowa została zweryfikowana, tzn. w niedzielę 30 listopada przybył do Szczecina ks. dr Hieronim Goździewicz z Sekretariatu Prymasa Polski z depeszą przesłaną przez mons. G. B. Montiniego, zawiadamiającą, że Ojciec Święty Pius XII na tajnym konsystorzu 12 stycznia następnego roku wprowadzi prymasa Wyszyńskiego do kolegium kardynalskiego. Według nominata nie było „chyba stosowniejszej pory na tę wiadomość". Prymas myślał o nawale pracy pasterskiej w Szczecinie oraz o wspomnianym już tle krakowskim i katowickim,

[18] R. Gryz, *Kaczmarek Czesław*, w: J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, t. 1, Warszawa 2002, 101-104.

[19] Zieliński (red.), *Prymas Tysiąclecia*..., s. 104-105.

[20] Grajewski, *Adamski Stanisław*, w: *Leksykon*..., s. 3-6.

[21] Myszor, *Bednorz Herbert*, w: *Leksykon*..., 8-11.

[22] Dziwoki, *Juliusz Bieniek*, w: *Leksykon*..., s. 13-15.

o czym referował przybyły ks. H. Goździewicz. Uroczystego obwieszczenia wiernym dokonał ks. inf. Z. Szelążek na wstępie Mszy św. o godz. 12 w kościele Świętego Jakuba, gdzie Prymas wygłosił kazanie, w którym dawał wyraz wdzięczności, m.in. Bogu, Kościołowi, papieżowi i rodzicom. Jeszcze tego samego dnia zostały wysłane depesze dziękczynne do Piusa XII i mons. Montiniego. W tę niedzielę Prymas przemawiał aż 12 razy. Kończąc dzień zapisał: „Raduję się, że Bóg dał tak pracowity dzień i pozwolił nim uczcić pierwszy dzień kardynalski”[23]. Następnego dnia (1 XII) wracał tą samą trasą, docierając 3 grudnia do Warszawy. Rzecz zrozumiała, że w następnych dniach i tygodniach składano Księdzu Prymasowi gratulacje. Jeszcze w drodze do Warszawy, odpowiadając 2 grudnia na życzenia duchowieństwa gnieźnieńskiego, wyraził radość ze swojego wyniesienia i uwypuklił wolę papieża okazania łaskawości Polsce katolickiej[24]. 8 grudnia wydał odezwę do wiernych archidiecezji, w której wyraził przekonanie, że godność kardynalska jest ze strony Stolicy Świętej wyrazem miłości i uznania dla Polski katolickiej[25]. W podobnym duchu wypowiedział się 14 grudnia w Opolu, mówiąc, że jego kardynalat jest nagrodą dla Kościoła polskiego i narodu katolickiego za jego wierną postawę wobec Kościoła[26]. 15 grudnia przybył na Jasną Górę, i jak przystało na prymasa maryjnego, ofiarował swej Matce swój kardynalat[27].

Stosunek władz partyjno-państwowych PRL do nominacji został najpierw przedstawiony na łamach prasy. Gazety komunistyczne przystąpiły od pierwszych dni do brutalnego ataku na Stolicę Apostolską i na osobę nominata. W „Trybunie Ludu” z 8 grudnia ukazał się artykuł pod znamiennym tytułem: *Polityczna wymowa watykańskiej nominacji*, w którym autor powiązał nominację z antypolską, imperialistyczną, odwetową, dywersyjną i szpiegowską polityką Watykanu. Właśnie w tę politykę wpisuje się nominacja Prymasa i jest tak naprawdę nagrodą za wybielanie antypolskiej polityki watykańskiej i samego Wyszyńskiego, w szczególności zaś w sprawie stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Kapelusz kardynalski jest zachętą do piętrzenia przeszkód na drodze umacniania państwa polskiego i pobudzi reakcyjną część hierarchii do działań niezgodnych z polską racją stanu. Jest to manewr watykański do służenia obcym interesom[28]. „Trybunie Ludu” wtórowało następnego dnia „Życie

[23] Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 370.

[24] *Tamże*, s. 371.

[25] S. Wyszyński, *Listy pasterskie prymasa Polski 1946-1974*, Paryż 1975, s. 235.

[26] Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 381.

[27] *Tamże*, s. 382.

[28] „Trybuna Ludu” 1952, nr 342.

Warszawy" w artykule pt. *Kapelusz kardynalski a polskie Ziemie Zachodnie*. Autor stwierdza, że nominacja Wyszyńskiego jest aktem politycznym i służy celom politycznym, w szczególności zaś antypolskiej polityce Watykanu, który utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, granice bowiem diecezji zachodnich nie pokrywają się z granicami państwa. Prymas Wyszyński zaś wielokrotnie obiecywał załatwić tę sprawę zgodnie z polską racją stanu, ale zamiast skutecznego zaangażowania stale broni w sposób wykrętny i obłudny interesów watykańskich w stosunku do Polski. I właśnie dlatego został kardynałem, aby go zachęcić i wzmocnić do przeciwstawiania się interesom Polski[29]. Te brudne ataki na kardynała będą się powtarzać się do 1956 roku[30]. Prymas odczuł bardzo boleśnie zarzut, jakoby nic nie zrobił na rzecz stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, a brak możliwości obrony na łamach prasy nazwał nielojalnością wobec niego[31].

W tak zaognionej przez prasę komunistyczną sytuacji niektórzy członkowie episkopatu doradzali Prymasowi niepodejmowanie starań o pozwolenie na wyjazd na konsystorz[32]. Prymas nie poszedł za tą sugestią i dwukrotnie rozmawiał z wicemarszałkiem Franciszkiem Mazurem[33]. Pierwsza rozmowa na ten temat odbyła się 23 grudnia w Wilanowie. Sprawa ewentualnego wyjazdu do Rzymu była jednym z punktów programu spotkania. Prymas oświadczył, że ma obowiązek jechać po kapelusz kardynalski, a jego nieobecność wywoła komentarze szkodliwe dla Polski. Prymas prosił swego rozmówcę o „stanowisko Rządu i co bardziej Rządowi odpowiada"[34]. Franciszek Mazur najpierw oświadczył, „że wyjazd Księdza Prymasa do Rzymu nie jest wskazany". Uzasadniał zaś takie właśnie stanowisko rządu antypolską polityką Watykanu, który związał się z Waszyngtonem i działa na szkodę Polski. Nominacja kardynalska Prymasa jest w zamiarach Watykanu wsparciem dla jego walki z rządem, a wyjazd do Rzymu pobudziłby wrogie czynniki w Polsce do działań antyrządowych. Biorąc pod uwagę właśnie tę sytuację również wyjazd Prymasa byłby szkodliwy. Odpowiadając F. Mazurowi Prymas odparł zarzut jakoby kapelusz kardynalski był sprawą polityczną, kreacja bowiem kardynałów jest czynnością wewnątrzkościelną, następnie zaś oświadczył, że „choć powinien być Rzymie, to jednak zastosuje się

[29] „Życie Warszawy" 1952, nr 296.

[30] M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 562. Bibliografia niektórych tytułów czasopism zob. s. 768 przyp. 1.

[31] Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 391.

[32] *Tamże*, s. 385; chodzi o m.in. bp. Michała Klepacza i bp. Zygmunta Choromańskiego.

[33] F. Mazur, członek Biura Politycznego KC PZPR (1950-1956) odpowiedzialny za sprawy związane z Kościołem; w latach 1952-1956 wicemarszałek sejmu.

[34] Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 390.

do stanowiska zajętego przez Rząd". Jednakże opinia światowa tę sytuację oceni negatywnie dla rządu polskiego[35].

Na początku stycznia 1953 roku Prymas zadecydował, że nie pojedzie do Rzymu, a 5 stycznia wysłał zawiadomienie o tym do Stolicy Apostolskiej[36]. Konsystorz kardynalski odbył się 12 stycznia bez udziału bp. Stefana Wyszyńskiego, co napełniło bólem Piusa XII. Przemawiając w czasie uroczystości mówił o motywach nominacji Wyszyńskiego: „(...) pragniemy, by wszyscy o tym wiedzieli, że gdy zdecydowaliśmy się podnieść Arcybiskupa Wyszyńskiego do godności kardynalskiej, uczyniliśmy to nie tylko dlatego, by dać pełne uznanie Arcybiskupowi, tak zasłużonemu dla Kościoła, ale również dlatego, by dać wysokie uznanie i świadectwo naszej gorącej i zawsze żywej ojcowskiej miłości dla najszlachetniejszego Narodu Polskiego, który na kartach historii chrześcijaństwa wypisał nawet w trudnych i burzliwych czasach rozdziały jaśniejącej chwały"[37]. Również tego samego dnia odbyło się poświęcenie nowo odbudowanej rezydencji arcybiskupiej w Warszawie, gdzie o godz. 12.00 zebrało się duchowieństwo Stolicy, Kapituła Metropolitalna i szereg biskupów. Na tym zebraniu nie mogło zbraknąć akcentów rzymskich. Nawiązał do nich bp Tadeusz Zakrzewski. Jako trzeci mówca wystąpił Prymas, wiążąc uroczystości rzymskie z warszawskimi[38].

Dwa dni po uroczystości rzymskiej Prymas w rozmowie z wicemarszałkiem F. Mazurem dokonał oceny swojej nieobecności na konsystorzu. Polska racja stanu wymagała jego obecności w Rzymie, a ponieważ tak się nie stało, następstwa są szkodliwe dla sytuacji międzynarodowej Polski i jej polityki wewnętrznej. Wywołują złe wrażenie w świecie i Polsce. Pod znakiem zapytania stawia wiarygodność Porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku. Utrudnia Prymasowi obronę polskiej racji stanu na Ziemiach Odzyskanych i otrzymanie od Stolicy Apostolskiej dalszych uprawnień specjalnych w celu załatwienia koniecznych spraw kościelnych w Polsce[39]. Z powodu aresztowania Prymasa sprawa odebrania oznak kardynalskich została na kilka lat zamrożona.

---

[35] *Tamże*, s. 390-391.

[36] *Tamże*, s. 401-402.

[37] Cyt. za: Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 1, s. 572; J. Żaryn, Prymas Tysiąclecia, w: *Między integracją a komunizmem*, s. 69.

[38] Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 406. M. P. Romaniuk pisze (s. 572), że tego dnia prymas przyjął homagium od przybyłych do rezydencji biskupów: A. W. Szlagowskiego, A. Baraniaka, M. Klepacza, K. Niemiry, A. Pawłowskiego i T. Zakrzewskiego oraz członków kapituł metropolitalnej warszawskiej i kolegiackiej łowickiej. Zapiski kardynała nie zawierają wspomnianej informacji.

[39] *Tamże*, s. 407-408.

WYJAZD DO RZYMU

Musi zastanawiać, dlaczego Prymas zwlekał z rzymską podróżą. Dlaczego po uwolnieniu z niewoli (26 X 1956) przez 6 miesięcy odkładał podróż po kapelusz kardynalski? Pojawiło się przypuszczenie, że Prymas mógł obawiać się uniemożliwienia mu przez władze komunistyczne powrotu z Rzymu do Polski, że chciał być w Polsce w czasie wyborów parlamentarnych zaplanowanych na 20 stycznia 1957 roku. Wystarczy jednak uważniej przypatrzeć się aktywności politycznej i kościelnej Księdza Prymasa, aby zrozumieć pośpiech działań w kraju i niespieszenie się z podróżą do Watykanu. Jeszcze w Komańczy otrzymał on od przedstawicieli rządu PRL obietnice dotyczące nowego ułożenia stosunków Kościół-państwo, tzn. przywrócenie praw należnych Kościołowi[40]. Również zbliżające się Tysiąclecie Chrztu Polski wymagało niezwłocznych działań na polu duszpasterskim. Powracając zaś do relacji Kościół-państwo, już 8 listopada rozpoczęły się rozmowy w Komisji Mieszanej, które doprowadziły do uchylenia dekretu z lutego 1953 roku o obsadzaniu stanowisk kościelnych, który totalnie paraliżował autonomię władz kościelnych. Na Ziemiach Zachodnich objęli władzę biskupi, którym do tego czasu odmawiano prawa do wykonywania jurysdykcji kościelnej. Przywrócono katechezę w szkole, duszpasterstwo w szpitalach i więzieniach. Podjęto wysiłki w zakresie wzmożenia działalności katolickich wydawnictw, przywrócenia czasopism. Kościół nie otrzymał w pełni utraconych praw, np. nie reaktywowano zlikwidowanych wydziałów teologicznych na uniwersytetach w Warszawie i Krakowie. Program pracy duszpasterskiej do 1966 roku, czyli program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski Prymas przygotował w odosobnieniu, ale potrzebą chwili było wprowadzenie go w życie. W kontekście aktualnych problemów duszpasterskich i kościelno-państwowych sprawa dopełnienia obrzędów kardynalskich zeszła na dalszy plan, ale była pożywką prasy krajowej i zagranicznej. Niewątpliwie przebieg podróży Prymasa do Rzymu mógłby być przedmiotem oddzielnego opracowania, tym bardziej że sam Kardynał skrupulatnie notował etapy swojej podróży, którą też relacjonowała prasa krajowa i zagraniczna.

Dopiero 6 maja 1957 roku nastąpił wyjazd z Polski. Opuszczenie rezydencji odbyło się uroczyście. Prymas pożegnał się z członkami swojej rodziny i domownikami oraz udzielił im arcypasterskiego błogosławieństwa, a następnie udał się na Dworzec Gdański. Tu władze rządowe oddały do dyspozycji Prymasa wagon sypialny. Prymasowi towarzyszyła skromna delegacja episkopatu: bp M. Klepacz i bp Z. Choromański oraz najbliżsi współpracownicy: bp Antoni Baraniak, kierownik Sekretariatu Prymasa Polski i kapelan ks. dr W. Padacz. Na

[40] Zieliński, *Prymas Tysiąclecia...*, s. 132-133.

peronie zebrała się liczna rzesza żegnająca Prymasa. Pociąg wyruszył o godz. 20.15. W Ursusie pociąg przesuwał się wolno wśród tłumu, zwłaszcza robotników. Gorące powitania towarzyszyły Prymasowi na całej trasie przejazdu. Pierwsza dłuższa przerwa w podróży nastąpiła w Wiedniu. Aby uniknąć natłoku redaktorów i fotoreporterów na wiedeńskim Ostbahnhof, Prymas wysiadł z pociągu niedaleko Wiednia na stacji Hohenau, gdzie powitał go kard. Franz König. W Wiedniu były rozmowy i zwiedzanie miasta, m.in. Kahlenbergu. 7 maja o godz. 20.15 wyjechał z Wiednia, żegnany przez arcybiskupa Wiednia, nuncjusza abp Giovanni Dellepiane oraz Polonię wiedeńską. 8 maja na stacji granicznej Tarvisio pozdrowił Kardynała miejscowy proboszcz z przedstawicielami lokalnych władz. W Udine powitał go miejscowy ordynariusz bp Giuseppe Zaffonato. W Wenecji patriarcha kard. Angelo Roncalli (późniejszy papież Jan XXIII) z przedstawicielami władz podejmował delegację polską kawą na dworcu. Jeszcze tego samego dnia o godz. 20.00 pociąg dojechał do rzymskiego dworca Termini. Prasa włoska szacowała liczbę zgromadzoną na dworcu na ok. 10 000 osób, co wydaje się być przesadzone. Oficjalne powitanie było raczej skromne. Delegację episkopatu witał mons. Luigi Poggi, specjalny wysłannik papieża Piusa XII, oraz Jan Druto – ambasador PRL i Tadeusz Breza – radca kulturalny ambasady. Natomiast licznie stawiła się Polonia duchowna, m.in. abp Józef Gawlina – opiekun emigracji polskiej oraz ks. prał. Bolesław Filipiak – audytor Roty Rzymskiej. Prymas zamieszkał w klasztorze sióstr nazaretanek przy ul. Machiavelliego[41].

POBYT W RZYMIE I ODEBRANIE KAPELUSZA KARDYNALSKIEGO

Następnego dnia bp A. Baraniak udał się do Watykanu, aby prosić o ustalenie terminu audiencji u papieża. Również tego dnia ceremoniarz papieski Enrico Dante przybył do Prymasa, aby omówić z nim szczegóły dotyczące uroczystości nadania kapelusza[42]. Prymas rozpoczął serię wizyt i rozmów w dykasteriach watykańskich. Ostatni jego pobyt w Rzymie był 6 lat temu. Szereg spraw, które wydarzyły się w tym czasie w Polsce, interesowało dostojników watykańskich, którzy oczekiwali od Prymasa wyjaśnień. Były one zarówno natury kościelnej, jak i politycznej. Przecież były to czasy przełomu: koniec ery stalinowskiej i początek nowej polityki Władysława Gomułki. Za-

[41] Podróż prymasa opisał Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, Warszawa 1996, s. 69-71, korzystając z rękopisu kard. Wyszyńskiego *Pro memoria 1957*. Istnieją jednak różnice w odniesieniu do relacji Kardynała, który pisze, że abp König powitał go na dworcu w Hohenau (k. 173), w Wenecji była tylko kawa na dworcu. Nie ma wzmianki o zwiedzaniu miasta gondolą (k. 174).

[42] Wyszyński, *Pro memoria 1957*, w: AAG, k. 176.

tem pobyt w Watykanie był pospołu wizytą *ad limina* i przyjęciem oczekiwanego od dawna kapelusza.

Oczywiście najważniejszym wydarzeniem była 14 maja audiencja prywatna u papieża, która trwała 45 minut. Według relacji Prymasa rozpoczęło ją 10-minutowe przemówienie papieża, który mówił o Porozumieniu, z innych zaś spraw poruszono ideologiczny stosunek katolicyzmu i komunizmu[43]. Marian P. Romaniuk pisze, że treścią spotkania były następujące sprawy: motywy aresztowania Prymasa; ślubowanie biskupów polskich na wierność PRL; nadzieje Kościoła w związku z reformami październikowymi, że Kościół może umocnić swoje znaczenie w PRL; program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski[44]. Jeszcze tego samego dnia Prymas zanotował: „Po obiedzie usiłuję przenieść na karty rozmowę z Ojcem Świętym. Nie przychodzi to łatwo. Rozmowa jednak była trudna, pomimo całej dobroci Ojca Świętego, który chciał osłodzić sercem swoim i dobrymi oczami całą delikatność tematu"[45].

Wracając do tematu, zanim doszło do samej uroczystości nadania kapelusza, odbyły się spotkania z ceremoniarzem papieskim. Enrico Dante rozmawiał 9 maja z Kardynałem o ceremoniach związanych z przyjęciem biretu i kapelusza oraz poruszył sprawę *possessio*, tzn. przedstawił do wyboru kilka kościołów tytularnych. Kardynał wybrał Santa Maria in Trastevere i to z dwóch powodów: był to tytuł kardynała Stanisława Hozjusza, a po wtóre dziś kiedy Warmia znów jest polska, jest to najwłaściwszy tytuł dla Prymasa Polski[46]. Mimo swej pierwotnej decyzji o udzieleniu przywileju objęcia kościoła tytularnego *per procuratorem*, Ojciec Święty jednak zmienił zdanie i uczynił to osobiście z uwagi na polską opinię publiczną[47]. 15 maja przedstawiciele Watykanu przyjechali do Prymasa, aby dokonać przymiarki biretu kardynalskiego i pierścienia. Kardynał nie omieszkał zauważyć, że aż 4-osobowa delegacja była zupełnie zbędna do tej przymiarki[48].

Procedury nadania kapelusza rozpoczęły się 17 maja. W kaplicy Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła kard. Eugene Tisserant, dziekan Kolegium Kardynałów, przyjął od Prymasa ślubowanie: wiary, wierności i wypełniania obowiązków kardynalskich[49]. Uroczyste przekazanie kapelusza kardynalskiego odbyło się 18 maja. Składało się ono z dwóch części: przed południem papież

[43] *Tamże*, k. 186.

[44] Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, s. 72.

[45] Wyszyński, *Pro memoria 1957*, w: AAG, k.187.

[46] *Tamże*, k. 176.

[47] *Tamże*, k. 187.

[48] *Tamże*, k. 188.

[49] Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, s. 75.

dokonał aktu w Watykanie, po południu zaś dopełniono ceremonii w sali przyległej do kościoła Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika przy via delle Botteghe Oscure. O godz. 9.00 kard. S. Wyszyński przybył na Cortile di S. Damaso w asyście mons. Antonio Caretty, szambelana papieskiego, bp. A. Baraniaka, dyrektora Sekretariatu Prymasa Polski, ks. W. Padacza, kapelana i ks. dr. Kazimierza Romaniuka. Na Prymasa oczekiwała grupa prałatów: Federico di Callori di Vignale, dyrektor gabinetu papieskiego, E. Dante, ceremoniarz papieski, Carlo Nassali Rocca di Corneliano, tajny sekretarz, Herubin Venucci i pan Antoneli – szambelan świecki. Tutaj również oczekiwali Polacy: abp J Gawlina, bp Z. Choromański i bp M. Klepacz, ks. Bolesław Filipiak, audytor Roty Rzymskiej, przedstawiciele zakonów: generał marianów o. Władysław Mroczek, o. T. Szczyrecki, dominikanin, o. L. Semkowski, jezuita, prałaci: Staniszewski z Londynu, Lubowiecki z Niemiec, Tochowicz z Francji, Banaszak z Paryża, ks. prał. Franciszek Mączyński z Rzymu i inni. Uformował się pochód zmierzający na II piętro do kaplicy, gdzie kard. S. Wyszyńskiego przybrano w *cappa magna* podarowaną przez Ojca Świętego. Po krótkiej modlitwie procesja ruszyła do małej sali tronowej, gdzie na tronie zasiadł Pius XII w asyście abp. Diego Venini – tajnego jałmużnika papieskiego i bp Pietro Canisio van Lierde – zakrystianina papieskiego i wikariusza generalnego Watykanu. Do tej sali został poprowadzony Prymas przez towarzyszących mu prałatów: Federico di Callori di Vignale, Enrico Dante, Carlo Nassali Rocca di Corneliano. Wchodząc Kardynał trzykrotnie się ukłonił i następnie klęcząc u stóp tronu pocałował stopę Ojca Świętego, który podniósł go z klęczek, objął za ramiona i złożył pocałunek pokoju. Następnie nałożył na głowę biret i kapelusz kardynalski, wypowiadając łacińską formułę:

„Na chwałę Boga Wszechmogącego, dla świetności świętej Stolicy Apostolskiej przyjmij ten czerwony kapelusz – symbol szczególnej godności kardynalskiej – na znak, że dla wywyższenia Stolicy Świętej, dla pokoju i ładu wśród narodów chrześcijańskich, dla wzrostu i zachowania Kościoła Rzymskiego, masz się okazać nieustraszonym aż do wylania krwi, nie wyłączając nawet śmierci”[50].

Wypowiedziawszy te słowa Ojciec Święty wręczył Kardynałowi pierścień z wygrawerowanymi głowami apostołów Piotra i Pawła i dokonał ceremonii dwukrotnego nakreślenia znaku krzyża na ustach, tzn. zamknięcia i otwarcia ust, co symbolizuje przekazanie tajemnic Kościoła oraz udzielenie prawa głosu na konsystorzach i kongregacjach watykańskich. Po chwili, wychodząc poza ceremoniał, powiedział: „Każdemu kardynałowi tak mówię, tak zalecam. Tobie, mój

[50] *Tamże*, s. 75-78. Zebrana bibliografia zob. s. 826, przyp. 148. Tekst formuły: „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej”, 1957, nr 10, s. 453.

bracie, raczej powinienem powiedzieć: ten kapelusz kardynalski należy ci się jako nagroda za to, aż do męczeństwa zastawiłeś się za wiarę, za Chrystusa i za Kościół"[51].

Kończąc ceremonię Ojciec Święty przekazał Prymasowi jako kościół tytularny najstarszą bazylikę maryjną w mieście Santa Maria in Trastevere (na Zatybrzu). Papież po udzieleniu błogosławieństwa osobom uczestniczącym w ceremonii udał się do prywatnych apartamentów. Cała ceremonia trwała około dwóch godzin, natomiast czynności papieskie nie dłużej niż 10 minut[52].

Zwyczajowo nadanie kapeluszy kardynalskich odbywa się publicznie z udziałem redaktorów, fotoreporterów etc. Tym razem miało być inaczej. Uroczystość miała mieć charakter wewnętrzny, prywatny. Prymas prosił o zachowanie prywatnej formy. Ale to nie był motyw zasadniczy. Według opinii Prymasa również papieżowi zależało na takiej formie. Właśnie to był motyw istotny. Papież mógłby odłożyć nadanie kapelusza S. Wyszyńskiemu do następnego konsystorza, ale nie chciał obecnie konsystorza i tym samym rozwiał nadzieje prałatów rzymskich oczekujących wyniesienia do godności kardynalskiej. Pojawienie się Wyszyńskiego w Rzymie i jego spóźniona kreacja kardynalska, jak gdyby wywoływała problem zwołania konsystorza. W tym punkcie zeszły się interesy papieża i Wyszyńskiego[53].

Druga część ceremonii odbyła się o godz. 17 w nowej sali przyległej do kościoła Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika przy via delle Botteghe Oscure. Przybyła delegacja watykańska: Antonio Caretta, Carlo Nassali Rocca di Corneliano i inni. Prymas zajął miejsce na tronie. Carlo Nassali Rocca di Corneliano w otoczeniu prałatów wręczył Prymasowi kapelusz kardynalski i wygłosił podniosłą mowę, w której podkreślił zasługi Prymasa, szacunek Ojca Świętego, znaczenie Kościoła polskiego dla Kościoła powszechnego, misję Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, wierność narodu wobec Kościoła i cześć dla Matki Bożej. Po przemówieniu złożył hołd kard. S. Wyszyńskiemu. Następnie przemówił Prymas w języku włoskim i polskim. W przemówieniu znalazły się wyrazy wdzięczności za nadanie godności kardynalskiej, że tak naprawdę to Polska została wyróżniona – Polonia *semper fidelis*, która to sobie wysłużyła i obecnie doznała wzmocnienia. Następnie mówił o przygotowaniach do milenium, o programie Wielkiej Nowenny. Po przemówieniu obecni na uroczystości złożyli hołd Prymasowi, całując jego pierścień[54].

---

[51] *Tamże*, 1979, nr 2-3, s. 56.

[52] Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, s. 78.

[53] Wyszyński, *Pro memoria 1957*, w: AAG, k.196.

[54] Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, s. 76-77.

Następnym aktem dopełniającym uroczystości było kanoniczne objęcie bazyliki Santa Maria na Zatybrzu, dokonane 30 maja. Na tym miejscu wystarczy przypomnieć istotne informacje o kościele tytularnym, który jest jednym z najstarszych kościołów rzymskich i najstarszą bazyliką maryjną. Wnętrze romańskiej świątyni zawiera cenne zabytki, m.in. mozaiki z XII-XIII wieku. Wśród nagrobków z epoki renesansu zasługuje na uwagę grobowiec kard. Stanisława Hozjusza, biskupa warmińskiego, usytuowany obok głównego ołtarza.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Stolicy Apostolskiej: abp Carinci, abp Carlo Confalonieri, sekretarz Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów Katolickich, mons. Enrico Dante, mons. Carlo Nassali Rocca di Corneliano, mons. Luigi Poggi oraz biskupi polscy, rektorzy polskich misji, księża studenci i Polonia rzymska. Arcybiskup Carinci odczytał tekst bulli papieskiej, a następnie sporządzono protokół kanonicznego objęcia tytułu, który pierwszy podpisał Ksiądz Prymas a potem inni uczestnicy uroczystości. Następnie kapituła bazyliki złożyła hołd. Po nim przemówił przedstawiciel kapituły, wyrażając radość z powodu otrzymania tak godnego przełożonego. Odpowiadając Prymas zapewniał, że w duchu będzie wracał do tego miejsca. Prosił również o modlitwę, która będzie silniejsza, jeżeli połączy się ją z modlitwą tutaj i na Jasnej Górze. Przemawiając zaś do Polaków zebranych w kościele, akcentował jedność Polski z Ojcem chrześcijaństwa i że Polaków na obczyźnie jednoczy i umacnia Kościół Boży[55]. Następnego dnia zapisał Prymas: „Tak więc w wigilię Królowej Świata posiadłem najpiękniejszy w Wiecznym Mieście tytuł kardynalski (tzn. bazylikę)...[56]. Pius XII zaś gratulował 3 czerwca kardynałowi wygłoszonego kazania ze słuszną oceną dzisiejszych czasów i że było ono dla słuchających największym darem[57]. Przedstawiciele kapituły S. Maria in Trastevere zostali zaproszeni przez Prymasa 12 czerwca na wieczerzę. Podczas tego spotkania otrzymali oni ofiarę w wysokości 1100 dolarów na kapitułę, bazylikę i *schola cantorum*[58]. Pod koniec pobytu rzymskiego, 16 czerwca Prymas celebrował na Zatybrzu Mszę świętą z okazji Komunii generalnej dzieci, które przybyły przybrane w stroje do Pierwszej Komunii świętej. Msza święta była czytana, ale obecni śpiewali na przemian włoskie i polskie pieśni kościelne. Do Komunii świętej przystąpiło około 600 osób. Po Mszy świętej odbyła się ceremonia całowania ręki Prymasa siedzącego na fotelu. Była to dla niego pewna nowość obrzędowa[59].

---

[55] *Tamże*, s. 82-83.

[56] Wyszyński, *Pro memoria 1957*, w: AAG, k. 224.

[57] Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. 2, s. 84-85. Autor cytuje pismo z dnia 3 VI podpisane przez mons. Angelo Dell'Acqua.

[58] Wyszyński, *Pro memoria 1957*, w: AAG, k. 247.

[59] *Tamże*, k. 262.

Rzymski pobyt kardynała wypełniony był odwiedzaniem kościołów, składaniem i przyjmowaniem wizyt. Daleką podróż (3-8 VI) odbył Prymas wraz ze swoją świtą aż na Sycylię odwiedzając po drodze Monte Cassino (polski cmentarz wojskowy i kościół z klasztorem), Bari, Messynę, Etnę, Syrakuzy, Salerno, Amafi, Neapol, Albano[60]. Wszędzie wzbudzał zainteresowanie i doznawał ciepłego przyjęcia.

13 czerwca został przyjęty na audiencji pożegnalnej przez Piusa XII. Rozmowa trwała 30 minut, była szczera i serdeczna. Prymas najpierw podziękował papieżowi za ojcowskie przyjęcie, za kapelusz kardynalski, za piękny tytuł kardynalski (bazylikę), za *cappa magna* i za użyczenie samochodów na podróż do Syrakuz. Potem rozmowa dotyczyła sytuacji Kościoła w Polsce. Prymas zapewniał, że Polska pozostała katolicka, chociaż rząd jest komunistyczny. Problemy komunizmu w Polsce i jego oddziaływanie w świecie stanowiły ważny wątek rozmowy. Papież zauważył, że jakiekolwiek rozwiązanie stosunków na linii Kościół – komunizm może okazać się niebezpieczne dla świata, albowiem prowadzi ono do przeświadczenia, że jednak współżycie Kościoła i komunizmu jest możliwe. W tym miejscu nie ma potrzeby rozwijać innych wątków tej rozmowy. Po audiencji prywatnej papież przemówił do zebranego duchowieństwa i udzielił im swego błogosławieństwa[61].

Wieczorem w przeddzień wyjazdu do Polski Prymas rozmawiając z mons. Luigi Poggi z Sekretariatu Stanu podzielił się wrażeniami, jakie odniósł ze spotkań z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej. Rzecz zrozumiała, że bardzo ciepło mówił o papieżu, ale krytykował niektórych dygnitarzy watykańskich, zarzucając im schematyzm prawniczy, brak rozumienia uwarunkowań kulturohistoriozoficznych. Jego zdaniem, Kurii Rzymskiej jest potrzebny szerszy oddech, rozpięcie gorsetu prawno-kanonicznego, aby zbawczo ożywić Kościół. Konkludując zaś uwagi, zapisał: „Nie trzeba się bać tego, że komunizm jest mocniejszy od Ewangelii. Lęk nie jest zgodny z duchem nadziei apostolskiej”[62].

PODRÓŻ DO POLSKI

17 czerwca odbyło się pożegnanie delegacji polskiej na dworcu Termini. Przybyli: abp A. Dell’Aqua i mons. L. Poggi z Sekretariatu Stanu, ambasador J. Druto, radca ambasady T. Breza, abp J. Gawlina oraz Polonia duchowna i świecka. Przed wagonem długi szpaler (około 200 osób), przeważnie duchow-

[60] *Tamże*, k. 229-241.

[61] *Tamże*, k. 248-252.

[62] *Tamże*, k. 263.

nych, żegnający Prymasa. O godz. 8.45 wyruszył pociąg w kierunku Polski[63]. Po drodze oczekiwali na dworcach przedstawiciele lokalnego społeczeństwa. We Florencji z kwiatami i darami na dworzec kolejowy przybył burmistrz La Pira. W Bolonii wsiadł do pociągu kard. Giacomo Lercaro z kapelanem. Pożegnał Prymasa w Ferrarze. W Wenecji spotkała go niespodzianka. Patriarcha Roncalli z przełożonym dworca zaprosili go na gondolę w celu zwiedzenia tej części miasta. Zapraszając do siebie Prymasa mówił: „kardynałowie są braćmi". Na trasie podróży w Conegliano, niewielkim mieście, oczekiwał na dworcu tłum ludzi. Na wielu stacjach aż do Udine oczekiwali ludzie życząc Polsce pomyślności. Na dworcu wiedeńskim powitał Prymasa abp F. König i nuncjusz apostolski. Przerwa w podróży[64]. W nuncjaturze Msza święta, śniadanie i wymiana myśli na temat Sekretariatu Stanu. Nuncjusz podzielał opinię Prymasa, że brak kardynała sekretarza stanu obniża autorytet urzędu. Gdy idzie o zrozumienie sytuacji świata, „nie wystarczą szablony teoretyzmu". „Żelazna kurtyna biegnie nie przez granice polityczne, ale przez dusze" – zanotował Prymas[65].

Podróż przez Polskę odbywała się podobnie jak przez Włochy. Na dworcu w Zebrzydowicach oczekiwał katowicki biskup pomocniczy H. Bednorz, tłum ludzi, orkiestra, zespół „Śląsk". Gorące powitania na innych stacjach: najwięcej ludzi w Katowicach, w Częstochowie – skromniej. Na terytorium archidiecezji warszawskiej najliczniej stawili się diecezjanie w Skierniewicach i w Ursusie. Z powodu powitań pociąg zwalniał bieg. Na warszawskim dworcu oczekiwała delegację episkopatu ogromna rzesza ludzi. Z wielkim trudem, przez tłum ludzi przeciskał się Prymas do auta. Na placu dworcowym z powodu rzesz ludzi samochód z Prymasem długo błądził zanim wydostał się na ulicę[66].

Prymas o godz. 9.00 odprawił Mszę św. dziękczynną. „Nigdy jeszcze nie było tak ciasno i tak gorąco w katedrze, jak dziś – napisał w swoim notatniku"[67]. Oczekiwanie na kapelusz kardynalski trwało 4,5 roku, droga zaś rozpoczęła się w Warszawie i tu się zakończyła.

---

[63] *Tamże*, k. 264.

[64] *Tamże*, k. 264-265.

[65] *Tamże*, k. 267.

[66] *Tamże*, k. 269-270.

[67] *Tamże*.